Nr. 1. Przemyśl — Poniedziałek dnia 4. Października 1897. Rok I.

„SŁOWO WOLNE“ wychodzi w każdy poniedziałek.

Przedpłata wynosi tak w miejscu jak i z przesyłką pocztową

rocznie	4 złr. 80 ct.
półrocznie	2 „ 40 „
kwartalnie	1 „ 20 „
miesięcznie	40 „

Numer pojedyńczy 10 ct.

SŁOWO WOLNE

Biuro Administracyi i Redakcyi ulica Jagiellońska L. 8, otwarte codziennie od godz 8 rano do 6 wieczór.

Cena Ogłoszeń:

1 razowe ogłoszenie po **3** cnt. za 1 kwadr. cetm.
Za 8 razowy ogłosz. opust 30%
„ kwartalnie „ „ 40%
„ półrocznie „ „ 50%
Nadesłane od wiersza 10 cnt.
Drobne ogłoszenia od słowa 2 ct.
Ogłoszenia na marginesach podług umowy

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje **tylko Administracya „Słowa Wolnego“**.

Od Redakcyi.

Żywioły postępowe w Przemyślu nabrały przekonania o konieczności wydawania pisma, któreby odzwierciadlało wiernie poglądy **większości demokratycznej obywatelstwa** na sprawy państwa, kraju i miastu.

Obowiązek ten publicystyczny spełniać będzie *Słowo Wolne* sumiennie, oddając zawsze hołd prawdzie, nie rzucając się na nikogo, z należytym szacunkiem dla **swobody wyznania i przekonań politycznych**, o ile takowe dadzą włóczyć się w ramy nam wszystkim wspólnego dążenia: zdobycia **wolnej i samoistnej Ojczyzny**.

Nie biorąc lekko trudnego zadania, postarała się redakcya o wytrawnych współpracowników w każdym dziale, jak i o zamiejscowych korespondentów, ażeby pismo uczynić poczytnem.

Na razie wychodzić będzie *Słowo Wolne* raz w tygodniu w poniedziałek o godzinie 11 przed południem.

Z jasnym a treściwym programem staje *Słowo Wolne* przed czytelnikami, tusząc, że niebawem zyska sobie sympatyę i poparcie, **a z tem zarazem możność dalszego rozwoju t. j. częstszego wydawnictwa.**

Tydzień polityczny.

Dla Przedlitawii przyniósł dzień 28 bm. wielką niespodziankę. Św. Wacław, patron Czech, natchnął Młodoczechów do zawarcia sojuszu z Staroczechami. Skutek zgody jest taki, że Młodoczesi przestali być stronnictwem radykalnem i stali się *regierungsfähig*

Czy ten zwrot oddziała dodatnio na skonsolidowanie się prawicy w Izbie poselskiej i wytworzy upragnioną przez hr. Badeniego większość, tego nie potrafi jeszcze do dzisiaj powiedzieć sam p. Jaworski, główny »sklejacz« większości.

Nasi ministrowie rodacy nie umieją zdobywać sobie sympatyi. Udowodnił to *ad oculos* p. dr. Biliński, spychając *w exposé* finansowem regulacyę płac urzędniczych na termin nieoznaczony. Z tego co przytoczył wynika niezbicie, że o podwyższeniu płac urzędników z dniem 1 stycznia 1898 nawet mowy być nie może. Cały świat urzędniczy doznał srogiego i niezasłużonego zawodu.

Sejm węgierski uchwalił adres dziękczynny do tronu, który wypowiada, że dzięki wspaniałej inicyatywie monarchy naród i król jednej są myśli, a jedność ta w myślach i uczuciach wpływa zbawiennie na całą przyszłość Węgier.

W Hiszpanii i Grecyi stoją na porządku dziennym dymisye gabinetów. W Hiszpanii zrodziło przesilenie ministeryalne niepowodzenie wojenne na Kubie, w Grecyi srom po przegranej z Turkami. W Hiszpanii stanie Sagasta u steru, w Grecyi wypowie stanowcze słowo Delyanys.

O Kole polskiem wypada także wspomnieć. Poniosło porażkę. Deputacyi Koła, która u ministra sprawiedliwości poparła skargę właścicieli drukarń i fabryk papieru w Galicyi na zarządzenie, że wszystkich druków dla sądów w Galicyi dostarczać ma ekonomat wiedeński — odpowiedział p. minister: »W r. 1899 starać się będę spełnić żądanie drukarzy galicyjskich, obecnie jednak dostawy sądowych druków oddać im nie mogę, gdyż na r. 1898 zawarto już stałą umowę z drukarnią państwową.«

Powiększono obronę krajową o trzy nowe pułki piechoty i ośm batalionów pospolitaków. Pociągnie to za sobą ustanowienie trzech nowych okręgów uzupełniających obrony krajowej oraz ośm okręgowych komend pospolitego ruszenia... Koszt gruby!

Porażka ugodowców.

Byliśmy niedawno świadkami ciekawego acz nader bolesnego zdarzenia, płaszczenia się Warszawy przed carem. Na te wstrętne manowce zawiodły społeczeństwo ugodowo-lojalne aberacye *Czasu, Kraju, Dziennika Poznańskiego i Kuryera Poznańskiego* posiłkowane przez wynarodowioną magnateryę, karyerowiczów i bezmyślne efemerydy polityczne. Na szczęście zachwyt nie trwał długo, nastąpił natrysk zbawienny w postaci rozporządzenia dotyczącego zaprowadzenia języka rosyjskiego w instytucyach kredytowych miejskich i wymownego okolnika ks. Imeretyńskiego do gubernatorów w sprawie używania języka rosyjskiego w rozmowie urzędników ze stronami prywatnemi. Przekonano się o obłudzie rządu rosyjskiego. Dzisiaj rozumie już każdy, że car nie po to przybył do Warszawy, ażeby wieścić Polakom lepszą przyszłość, lecz po to, aby uspić ich czujność, tanim kosztem zjednać sobie sympatye polskie i na tej podstawie utrwalić możliwy pokój wewnętrzny na kresach imperyum, tak drogi dla dalszych celów polityki rosyjskiej.

Wytyczne zasady jednakże polityki rosyjskiej za panowania Mikołaja II. są te same, któremi rząd kierował się poprzednio. Tak samo góruje nad wszystkiem dążenie do wzmocnienia rosyjskiej idei państwowej w myśl zasady »Rosya dla Rosyan« tak samo dąży rząd do asymilacyi kresów z carstwem za pomocą systematycznie i z całą bezwzględnością przeprowadzonej rusyfikacyi.

Uprzytomnijmy sobie, że dla Polaków w Rosyi rownouprawnienie nie istnieje; że łudzi się Królestwo Polskie ugodową polityką, aby tem łatwiej wytępić żywioł poski na Litwie, zruszczyć Ukrainę; folguje katolicyzmowi i pragnie zgody z Watykanem, by tem pewniej gnębić narowość; przyznaje ulgi ekonomiczne, aby pogodzić ludność polską z jej losem politycznym; udaje tolerancyę dla języka polskiego, cywilizacyi i literatury polskiej, by tem swobodniej ruszczyć instytucye publiczne i przeprowadzić odpolszczenie katolicyzmu. Na tych szlakach nie zejdziemy się pewnie nigdy z Moskalami!

Nowe prądy w galicyjskim obozie socyal-demokratycznym.

Ostatni krajowy kongres galicyjskiej socyal-demokracyi odbyty we Lwowie, gdy odrzucimy traktowane na nim sprawy czysto partyjne, dwie przyniósł nowości, zasługujące na wzmiankę: silniejsze zaakcentowanie podkładu narodowego w partyi i decentralizację zarządów partyjnych.

Beznarodowość zawarta w teoretycznym programie socyal-demokracyi, przeniesiona przez przywódców na grunt galicyjski nie znalazła silnego oddźwięku u robotnika polskiego, który swoją narodowość wysoko ceni, nadto nie była wygodną w stykaniu się z polską partyą socyal-demokratyczną na obczyźnie i w Kongresówce, które są wybitnie patryotycznie zabarwione. Być może, że i powstawanie katolickich stowarzyszeń robotniczych, wysuwających na plan pierwszy polskość, także cokolwiek zaważyło na szali. Dosyć, że prąd narodowy zarysował się wyraźnie na kongresie, zdobył wielu zwolenników, a chociaż w oficyalnej nazwie partyi nie objawił się, w dole, w masach zatacza szerokie kręgi. Byłby się prąd ów ujawnił jaskrawiej wtedy, gdyby z łona radykałów ruskich wyszła była ruska partya socyal-demokratyczna, jak planowano, bo polska organizacya robotnicza w Galicyi przyjęłaby natenczas nazwę polskiej partyi socyal-demokratycznej w przeciwstawieniu do swej rusińskiej siostrzycy. — Żali skuteczniejszą będzie teraz agitacya po starciu szminki beznarodowościowej, okaże przyszłość.

Zwierzchnictwo partyjne zostawało dotychczas dla Galicyi zachodniej w Krakowie, dla Galicyi wschodniej we Lwowie. Z tych ognisk głównych wychodziły rozkazy i wskazówki dla prowincyi na ręce komitetów partyjnych i mężów zaufania. Rozwój organizacyi, robotnicznych na prowincyi, szczególniej stowarzyszeń zawodowych i wybicie się na wierzch osobistości z młodszej generacyi nie uznających dyktatur, spowodował zniesienie centralnych zwierzchnictw i stworzenie okręgów o rozległych atrybucyach. — Lwów i Kraków w partyi nie różni się niczem np. od Przemyśla i Cieszyna jako siedzib zarządów okręgowych, zaś każde z tych miast wysyła jedynie delegatów do Krakowa na wspólne narada powzięcie uchwał obowiązujących ogół.

Po tej decentralizacyi spodziewa się partya szybszej akcyi, ułatwienia agitacyi i spotęgowania ruchu między proletaryatem miejskim i wiejskim.

Strzeżcie naszych kieszeń.

Wybory członków i zastępców do komisyi podatku zarobkowego zostały już dokonane, więc nad wybranymi rozwodzić nie będziemy się, chociaż o wyborze z kl. 4 niejedno możnaby napisać. Licząc się atoli z faktem dokonanym, przypominamy wybranym obowiązek sumiennego czuwania nad mieniem współobywateli, dokładnego, sprawiedliwego i nieuprzedzonego badania siły podatkowej każdego z kontrybuentów, starania się o równomierny i nieuciążliwy rozkład kontyngentu, warowania sprawy biednych przed niezamożnymi, wykluczania raz na zawsze wszelkiej protekcyi i zawiści, pilnego uczęszczania na posiedzenia, stawania okoniem organom podatkowym, oczywista z taktem i miarą przystojną dojrzałym mężom.

Uczcie się ustawy, rozważajcie każde jej postanowienie, bo odpowiadacie za waszą czynność przed obywatelstwem a każde opuszczenie lub przeoczenie może pociągać za sobą zgubne i opłakane skutki.

Od komisyi przecie zależeć będzie ile wypadnie płacić podatku zarobkowego.

Strzeżcie naszych kieszeń!

FELJETON.

Punkt honoru.

FRESKA.

Kalasanty, Eustachy dw. im. Cyfrowicz, urzędnik w departamencie rachunkowym namiestnictwa, liczył lat pięćdziesiąt i dwa, nie posiadał ani żony ani krewnych, i spędzał życie samotnie w kamieniczce piętrowej, odziedziczonej po rodzicach, położonej hen na przedmieściu. Cyfrowicz był wzorowym w służbie, systematycznym aż do krańcowości we wszystkiem co czynił. O siódmej rano bez względu na porę roku wstawał, następnie śniadał, udawał się wolnym krokiem do biura, tamże referował bez zbytniego pospiechu do godziny 2 z południa. Po drugiej zasiadał do obiadu w restauracyi pod «Słowikiem» przy osobnym stole. Jadał, nie rozmawiając z nikim, chyba ze służbą, gdy wypłakiwał, co podać mają mu. Dla trawienia następywała przechadzka następnie powrót w domowe progi. Jedynym wybrykiem i punktem świetlanym w tem szarem jednostajnem pasmie, ciągnącem się bez przerwy 365 dni w roku, był preferans codzienny w kawiarni pod «Różą», przytykającej do realności Cyfrowicza i odwiedziny tajemnicze pewnej dojrzałej wdowy 1 i 15 każdego miesiąca. Szanowny Kalasanty zapisywał skrzętnie wydatki i dochody, włodarzył przykładnie, więc też uciułał sporo grosza, który lokował jedynie w papierach pupilarnych, jak zwykł się wyrażać «rządowych».

Rząd, posłuch dla władzy i regularne uiszczanie podatków stanowiły u skostniałego urzędnika pojęcie o porządnym człowieku, » punkt honoru. «

W kawiarni pod «Różą», gdzie otaczano go wielkim szacunkiem, wykładał często partnerom o przymiotach prawdziwego obywatela streszczających się w [illegible] punktualnem [illegible] W preferansie [illegible] reguł gry puli [illegible] sił sprzeczek. Gdy pewnego razu [illegible] Jatkiewicz, masarz, trochę podchmielony po targu piątkowym, zaczął narzekać na podatki i bezwzględność inspektorów podatkowych a nadto przy rozpłacie po puli skończonej zaprzeczył 10 centów, Cyfrowicz oświadczył gospodarzowi i reszcie współgrających, że z podobnym anarchistą »stykać się nie może i zażądał kategorycznie, aby Jatkiewiczowi wzbroniono wstępu do kawiarni. Zaperzon nie przyjął przeprosin Jatkiewicz musiał wyemigrować pod «Kulę» z wielkim żalem kawiarza z pod «Róży», bo on jedyny pozwalał sobie na czaj.

Pod jesień, rankiem mglistym, Michał, stróż kamieniczny Cyfrowicza, stawiając pod piecem kipiący samowar, podał swemu panu kartkę papieru. Gdy Cyfrowicz na nią spoglądnął, pobladł i zaczął trząść się jak w febrze. Wielki Boże! wszak to boleta z urzędu podatkowego... Nie! wzrok go nie myli. Wypisano wyraźnie.... «Zaległość podatkowa za ubiegły kwartał w kwocie 75 ct.« Upomniano... jego!

Zachwiał się, dwie łzy spłynęły mu po twarzy. Michałowi ogłupiałemu wskazał drzwi energicznym ruchem ręki. Nie poszedł do biura, tylko uporządkował papiery, przeglądnął szafę i komodę, napisał kilka listów. Obiad spożył chmurny, chłopcu usługującemu dał ku ogólnemu zdumieniu koronę. Złamany, wykolejony, niby z piętnem hańby na licu, błąkał się po ulicach do ósmej wieczorem, unikając trwożliwie znajomych. Zawrócił ku domowi, przed «Różą» stanął na chwilę. Przez szybę, oblany jasnem światłem gazu, wpadł mu w oko stolik z kartami i zasiedli przy nim partnerzy, widocznie zniecierpliwieni. Machnął ręką i odszedł.

Nazajutrz znalazł Michał Cyfrowicza obwieszonego na zakrętce okna. Zabiła go boleta.

Wacław W. Reger.

KRONIKA.

Przemyśl dnia 3 października.

Pamiętajmy o Towarzystwie szkoły ludowej.

Dwa nowe kursa z dziedziny procesu cywilnego odbędą się jeszcze przy sądzie obwodowym w Przemyślu. Dla zamiejscowych urzędników sędziowskich w październiku, dla miejscowych w listopadzie.

Głos z miasta. Od lat pięciu wlecze się sprawa zasklepienia potoku przy ul. św. Jana na Zasaniu iście żółwim krokiem i chociaż konieczność zasklepienia tak magistrat jak i właściciele realności przytykających do potoku w zasadzie uznali, nie może stać się ciałem. A przecie ów potok cuchnący i pełen nieczystości nietylko szpeci ul. św. Jana, lecz także i ze względu na hygienę, jako szkodliwy zdrowiu powinien być usunięty. Ul. św. Jana li z tego powodu nie podnosi się i ma ciągle wygląd małomiejski. O dobrych chęciach p. burmistrza i magistratu nikt nie wątpi, dlatego przypominamy tym miarodajnym czynnikom sprawę potoku przy ul. św. Jana w nadziei, iż ruszą ją z pyłu zapomnienia i przyprowadzą rychło do skutku.

Zasaniacy.

Brak latarń przy ul. Polnej uczuwać daje się dotkliwie. Panują tam po godzinie 7 wieczorem ciemności namacalne, które kilka migotliwych kagańców jedynie uzmysławia. Pamiętajmy o tem, że Przemyśl jest trzynastem z rzędu miastem w Przedlitawii i nie wypada, ażeby nawet na krańcowych ulicach skażono się na brak oświetlenia. Na razie dwie latarnie o palnikach postępowych zaradziłyby tam złemu.

Pustka przy ul. Władycze granicząca z realnościami p. Moczarskiego i p. Theobalda to szczery dół wilczy. Kupa kamieni zawala połowę wolnego przejścia, za kamieniami znów urwisko na $1^1/_2$ metra wysokie, grożące całości członków przeciętnego śmiertelnika. Nadto używa się tę pustkę jako publiczny wychodek. Prosimy o oparkanienie wilczego dołu i usunięcie kamieni.

Portal wspaniały, okaz wystawowy, zdobi sklep p. Sapaka przy ul. Mickiewicza. Portal wykonano w znanym zakładzie stolarskim p. J. Rogowskiego. Do portalu nastraja się zupełnie smakowna wystawa sklepowa mundurów, przyborów mundurowych i broni o wyglądzie prawdziwie wielko-miejskim.

Apatya naszej publiczności dla przedstawień teatru stanisławowskiego prawie gorszy. Towarzystwo p. Antoniewskiego wywiązuje się w każdej sztuce z trudnego zadania-pracy źle [illegible] — bardzo dobrze, dobór sztuk [illegible] teatralnej jak [illegible] w zadymionym i gorącym lokalu. [illegible] się po[illegible] tylko trochę dobrej woli i ofiarności dla sztuki i jej adeptów.

Przetarg publiczny na wybrakowane konie wojskowe w dniach 28. i 29. z. m. zgromadził sporą liczbę kupców z Berlina i Wiednia. Ceny koni rosły jak na drożdżach. Za wywłoki płacono od 120 do 140 zł. Klacz o trzech nogach nabyto za 215 zł! Ogółem sprzedano przeszło 400 koni. Wzorowe urządzenie targowicy miejskiej podobało się wielce obcym przybyszom.

Nowozaciężni obywatele wstąpili w niedzielę w szeregi armii. Wypadnie im ciężki obowiązek nagięcia się do dyscypliny wojskowej, pozbycia się wolności obywatelskiej na lat trzy. Jesteśmy pewni, że znajdą wyrozumiałych, cierpliwych, ludzkich i względnych przełożonych, którzy ulżą ciężarowi, a takimi są przecie p. komenderujący i korpus oficerski.

O śliwki wyprawiły na targu piątkowym ogromną awanturę przedmieszczanki Czubik i Ciepielowa. Po seryi ustnych obelg przyszła kolej na kułaki. Rozcietrzewione kumoszki rozbroił stójkowy. Sąd powiatowy m. d. zyskał jeden exhibit i nowy rejestr karny.

Falb zapowiada na pierwszą połowę października obfite deszcze, od 18-25 pogodę, a potem do końca miesiąca znowu deszcz; temperatura ma być w całym miesiącu niezwykle wysoką; 25-ty październik jest dniem krytycznym drugiego rzędu.

Przemyślanin p. Roman Ingarden, starszy inżynier przy ministerstwie spraw wewnętrznych, otrzymał posadę dyrektora kierującego budową wodociągów w Krakowie. Ministerstwo udzieliło p. Ingardenowi uwolnienie od służby na lat dwa.

Piekielny hałas, na który składają się huk młotów, oddźwięk kowadła, łamanie sztab żelaza i warczenie maszyny rotacyjnej — w pracowni ślusarskiej p. Żytka na Władyczu, zakłuca spokój całej ulicy dniem i nocą, od wieży ratuszowej począwszy, aż po realność p. Schwarza. Powiada wprawdzie przysłowie „Wolnyć Tomku w swoim domku", lecz bez sprawienia przykrości innym a tę i to dotkliwie sprawia właśnie kakofonia pod firmą p. Żytka. Niechaj więc fabrykę przeniesie za miasto, lub w pracowni szczelnie zamyka drzwi i okna.

Ludowe zgromadzenie zwołane przez partyę socyal-demokratyczną odbyło się w niedzielę. Przemówienia były spokojne. Uchwalono wysłać memoryał w sprawie wydalenia robotników cywilnych zatrudnionych w magazynach wojskowych na ręce p. Kozakiewicza, który w tej sprawie wniesie interpelacyę w Izbie poselskiej. Udział robotników w zgromadzeniu był liczny.

Nową kawiarnię otwierają pp. Szneider i Śliwiński w drugiej połowie b. m. przy ul. Mickiewicza w kamienicy p. Eisnerowej. Na lokal składają się wspaniała sala, czytelnia, salonik dla pań i pokoje do gry. Urządzenie sprowadzone od pierwszorzędnych firm odznacza się wytwornością i starannem wykonaniem. Wszędzie podostatkiem powietrza i światła. Właściciele fachowi poręczają zaspokojenie wymagań gości w każdym kierunku.

Co ludzki żołądek strawić musi. Masło i smalec mieszają z margaryną. Rum i koniak są przeważnie wytworami czysto chemicznymi z przydaniem lotnych olejków. Do tłuczonej papryki i pieprzu mieszają zabarwione trociny i proszek ceglany. Na ekstrakty mięsne. kuracyjne(!) składa się mąka z klejem. Surogaty kawy i cykoryę moczą i podsypują mąką. Herbata żeni się z wierzbą i dzikim chmielem. W wódkach sporo fuzlu. Wina! tu stają włosy dęba; oprócz winogradu znajdziesz tam wszystko. Mące dodaje wagi kreda. W chlebie spotykamy się często z bobem. Tak zwane konserwy owocowe i jarzynowe to trutki. Z nabiałem pół biedy, rozwodniony i krochmalny. W tem pobieżnem wyliczeniu niema nic przesady, o czem biuro sanitarne, zarządzające analizy, łatwo przekonać może się.

Poświęcenie willi inżyniera p. Czecha odbyło się 3 bm. o godz. 11. przed południem. Po akcie kościelnym gościnni i sympatyczni gospodarze podejmowali serdecznie licznych gości.

Asenterunek koni na wypadek mobilizacyi odbędzie się u nas w dniach 7. i 8. b. m.

Wybory do komisyi podatku zarobkowego dały następujący rezultat: Kontrybuenci należący do kl. 3. powszechnego pod zarob. wybrali członkami adw. pp. dr. Tarnawskiego i dr. Glanza, zastępcami pp. Adamowskiego i Dawida; kontrybuenci kl. IV. wybrali członkami pp. Hirtha, Wiesla i Balawajdra, zastępcami pp. Dereniowskiego, Niewińskiego i Zinndorfera, kontrybuenci I. i II. kl. głosowali we Lwowie.

Pierwszy śnieg spadł na podbeskidziu dnia 3. b. m. Śnieżyca trwała przy silnym wichrze godzin trzy. Zbielały szczyty gór i bory, lecz słońce około godziny 11. przed południem zmyto białą powłokę.

Kwestya, czy poseł posła pocałował, czy nie pocałował? Poseł Schajer, jako polityk i mąż piśmienny, twierdzi w pismach, że nie. Ale kto tam może wiedzieć. Jak kto ma pech, to ma pech. Posła Schajera, póki go w Izbie nie było, wszyscy sobie życzyli — a gdy wszedł do Izby — to go zaraz chcieli wyprosić. Nawet poseł Winkowski, obrońca ludu, wypychał go za drzwi zamaszyście, krzycząc fora ze dwora!... O to źle. Bo poseł Schajer ma siedm nowych kostyumów — karazye wyszywane, gaziczkami nabijane — i wygląda okazale. Toż to ozdoba Izby! Jakżeż się można samochcąc pozbywać takiego ornamentu w stylu ludowym!... Gdzie rozum polityczny?

Światło acetelynowe zamierza Jarosław zaprowadzić u siebie. Odbyte próby powiodły się. Światło acetelynowe jest tańszem od gazowego i elektrycznego, atoli grozi często wybuchem.

Zgrał się w karty w jednej z obskurnych nocnych kawiarni towarzysz stolarski Filusiewicz. Z martwienia wychylił tuzin kieliszków szumówki i zaniemógł ciężko. Więcej baczenia na *beizle* jest wskazanem.

Obłąkaną, Maryę Lewczuk, która w szale zbiegła z domu, przytrzymała policya w nocy z niedzieli na poniedziałek na jednej z ulic miasta. Gdy uspokoiła się, oddano ją rodzinie.

Pies wściekły — tak opowiadano sobie z przestrachem — zjawił się na ul. Ogrodowej. Pozamykano drzwi hejże! w pogoń za kundlem. Gdzieś pod płotem dopadnięto zwierzę. Istotnie koło pyska bieliło się, ogon stulił. Domorosły oprawca schwycił psa na pętlicę i miał go zadusić, gdy ktoś z widzów zawołał: „mleko z mordy mu kapie!" Przypatrzono się delikwentowi dokładnie. Prawda, gdzieś w komorze wychleptał mleko z sagana a bojąc się wałów, czmychał ze stulonym ogonem. Kundla puszczono po kilku kopnięciach — zbytecznych.

Zdziczenie. Dnia 3. b. m. z powodu swarów domowych wskoczyła do Sanu w zamiarze samobójczym niejaka O. — Wydobyto ją z wody i zaprowadzono do domu. Tu rodzony syn wypoliczkował ją *za wstyd* jaki mu sprawiła, chcąc się utopić. Zdziczenie wstrętne.

Z dymem puszczono w Austryi w roku 1896 nie mniej jak 93,206 000 złr., tj. o $3^1/_2$ miliona więcej, niż w r. 1895. Największy wydały Czechy 25,296.772 złr., następnie Austrya Dolna (przeważnie Wiedeń) 25,081.000 złr., Galicya 12,046.000, śląsk 3,158.000 złr. Papierosów „drama" po $^1/_2$ ct. sztuka sprzedano sztuk 1.109,069.551, „sportów" po 1 ct. 417,098.850 sztuk, „sułtanów" po 2 ct. 207,939.192 sztuk, „hercegowina" po $1^1/_2$ ct. 85,470.460 sztuk, „damskich" po $1^1/_2$ ct. 55,838.965 sztuk. Z cygar największą sprzedano tzw. „gemischte Ausländer" po $2^1/_2$ ct. sztuka, gdyż 515,729.170 sztuk, „kuba" po 5 ct. 209,531.428 sztuk „portorico" po $3^1/_2$ ct. 175,659.667 sztuk, „wirginia" 159,933 158 sztuk, „trabuco" po 8 ct. 41,503.944 sztuk, „britanica" 36,630.400 sztuk. Razem wypalono w r. 1.995.085.636 sztuk papierosów (o 175,497.575 sztuk więcej niż w r. 1895) i 1,243,637.989 sztuk cygar (o 35,886.991 sz uk więcej, niż w r. 1895). Tabaki do zażywania sprzedano w 1896 roku 14.479 centnarów metrycznych, tj. o 410 centnarów mniej, niż w r. 1895. Za tabakę otrzymano w 1896 r. 2,450.000 złr. tj. o 76.000 złr. mniej niż w r. 1895. Z tego zestawienia widzimy, jak wielkie sumy pochłania palenie tytoniu i zażywanie tabaki.

„Narzędzie w pracy narodowej". Do rzędu takiego instrumentu zdegradowaną została poezya Kornela Ujejskiego przez jednego z arystokratów, który nad grobem autora „Chorału" imieniem pewnej, bardzo rozległej instytucyi wydał z siebie oficyalny jęk żalu za zmarłym wieszczem. „Poezya nie była dla niego tylko ukochaną sztuką, lecz jednem ładnem narzędziem, z którego najczęściej korzystał w pracy narodowej" — rzekł, tłumiąc łzy, przygotowane na żałobną uroczystość w Pawłowie, znakomity dygnitarz-estetyk. Kółka rolnicze, sklepiki chrześcijańskie, drenowanie gruntów i — „Skargi Jeremiego". Przepyszna całość. Biedna poezyo polska, o której mówić nad grobem swoich tytanów uważa się za powołanego każdy szef biura i obrońca w sprawach karnych! A zarazem biedny El...y, biedny Jeremi, których żegnały wszystkie cechy i korporacye, i straż ogniowa i banki i izby handlowe i „naczalstwa". Jesteśmy istotnie bardzo poetycznym narodem. Tylko, że rozumiemy poezyę jako „narzędzie" mające wartość o tyle, o ile jest dobrem narzędziem, i w mowach do żałobnych słuchaczów okazujemy w całej pełni gruntowne braki estetycznego wykształcenia. Pióro poety? To niewątpliwie takie same narzędzie, jak pióro dyurnisty w dyrekcyi skarbu.

Zwracamy uwagę pań na magazyn konfekcyi damskich p. Obogiego plac na „Bramie". P. Obogi urządził magazyn starannie i zaopatrzył go w modny, solidnie wykonany i tani towar.

Mianowania. Minister sprawiedliwości zamianował: dyrektorem kancelaryjnym II. kl. p. Bronisława Waligórskiego dla Przemyśla; naczelnikiem kancelaryjnym II. kl. p. Kornela Piaseckiego dla Przemyśla.

Pieczywo z każdym dniem gorsze i droższe, o wadze lepiej nie mówić, bo tę pozostawiono zupełnie dyskrecyi każdego p. piekarza. Cierpi na tem głównie lud ubogi, dla którego chleb i ziemniak stanowią całe pożywienie. W interesie ubogich należałoby zarządzić wypiekanie próbne i co tygodnia w piątek ogłaszać publicznie wagę i cenę chleba tudzież bułek.

Do dołu z wapnem wpadł onegdaj zarobnik Ilko Byf i odniósł ciężkie poparzenie.

Z prasy prowincyonalnej. W Rzeszowie zarząd wychodzić tygodnik p. t. „Głos rzeszowski" o podkładzie antysemickim. W pierwszym numerze rozpoczął walkę na dobre z kolegą „Kurjerem rzeszowskim". Dziwna rzecz że głównym współpracownikiem jest żyd Dr. Samuel Rauch.

Nagły zgon. Prezydent Sądu obwodowego w Rzeszowie Józef Głuszkiewicz zmarł nagle 8 października w biórze, rażony udarem serca.

Grad nawiedził 2. października Fudkowice i okolicę w powiecie mościskiem. — Grad wielkości orzechów włoskich, poczynił ogromne spustoszenia. Rzadka to rzecz w tak spóźnionej porze jesiennej. Stąd tłumaczy się raptowna zmiana aury w naszem mieście.

Konkurs. Kilkadziesiąt posad nauczycielskich wakuje w obrębie Rad szkolnych okręgowych w Husiatynie, Białej i w Bóbrce. Termin we wszystkich okręgach ubiega z dniem 10. listopada b. r.

Dziwny sen. W Bardzie, w poznańskiem od dziesięciu tygodni dziewczę 14-letnie, córka wyrobnika spi, nie przyjmuje żadnego posiłku, ani jedzenia, ani napoju. Stan to tem dziwniejszy, że w tym śnie słyszy co mówią w około niej, od czasu do czasu budzi się, rozmawia chwilę i znowu popada w dawny stan.

Ze Stryja piszą nam. „Kreowanie sądu obwodowego odczuwamy w dodatnim i ujemnym kierunku. W ujemnym, bo ceny pomieszkań idą w górę, w dodatnim, gdyż miasto się wygładza i mnogiej liczbie potrzeb odsuwanych dotąd na bok czyni zadość. I tak między innemi wybudował p. Stanisław Dienstl hotel i urządził go z komfortem prawdziwym. Tem wielką obcym wyrządził przysługę, ponieważ nie mieliśmy hotelu porządnego, a istniejące to nory". *(L.)*

Wywóz jaj galicyjskich do Niemiec ma przeciwnika w teraźniejszym naczelniku poczt niemieckich, panu Podbielskim, który, będąc dobrym gospodarzem i kupcem, stara się o podniesienie chowu drobiu, aby zwalczać import z Galicyi.

Powiększenie obrony krajowej, od lat czterech projektowane przez liczebne podniesienie jej kadrów, zostanie obecnie urzeczywistnienie — jak to, — lecz w o wiele mniejszych rozmiarach, niż to pierwotnie zamierzano.

Jak wiadomo, piechota austryackiej obrony krajowej składała się dotąd z 26 pułków pieszych, każdy zaś z nich z 3 lub 4 batalionów polowych, oraz kadrów 1 batalionu rezerwowego i 1 batalionu uzupełniającego. Otóż teraz ośm z tych batalionów rezerwowych zamienionych będzie z dniem 1. października 1898 roku na bataliony polowe, do których pułki, liczące po 4 bataliony, dodadzą taką ilość ludzi, że powstaną trzy nowe pułki piechoty obrony krajowej, liczące po 3 bataliony a ogólna ilość batalionów wszystkich pułków wynosić będzie sto, czyli o ośm więcej, niż obecnie, podzielonych na 13 pułków po 4 bataliony i 16 po trzy bataliony.

Stosownie do tych zmian nastąpi nowy podział terytoryalnych komend obrony krajowej, a mianowicie zostaną ustanowione trzy nowe okręgi uzupełniające obrony krajowej (dla trzech nowych pułków), oraz 8 okręgowych komend pospolitego ruszenia (dla 8 nowych batalionów).

Pomnożenie stanu prezencyjnego żandarmeryi wynosi: 15 oficerów (12 rachunkowych), 2 wachmistrzów, 132 komendantów posterunków i 317 żandarmów.

Nieco o Przemyślu.

I.

Czołem! przed grodem dobiegającym 40.000 mieszkańców, trzynastym z rzędu w Przedlitawii, trzecim z rzędu w kraju. Zaszczyt ten statystyczny pociąga za sobą niestety ciężary, a czy podołano im w zupełności lub bodaj częściowo, postaram się wykazać w niniejszych uwagach, ja który znałem Przemyśl mały, maluczki.

Zacznijmy od rządów gminnych, przepraszam magistratu. Trzeba przyznać, że przy nader szczupłych dochodach, jakimi rozporządza miasto, ściskając kiesę, uczyniono stosunkowo bardzo wiele. Mimo systemu oszczędnościowego zaradzono jako tako nędzy szkolnej, bruki, chodniki, plantacye i drogi pozakładano, rozszerzono i utrzymuje się je w znośnym stanie, zaprowadzono oświetlenie elektryczne — ot przystrojono i przyozdobiono szatę przyoblekającą Przemyśl z. nieszczególnym wprawdzie smakiem, jdnak zawsze stosując się do wymogów postępu.

Są, o są braki, bogdaj wspomnieć o kapryśnie wykręconych ulicach nowych. Do linii prostych czują u nas wstręt nieprzezwyciężony. Kto zawinił? Chyba nie odpowiem, gdyż nie pragnę przyprawić nikogo o ulanie żółci. Zresztą na prostowanie kontów i wyrównanie zaułków zapóźno. Pozostawmy tę korekturę tym, którzy przyjdą po nas.

Szperam po komórkach mózgowych i znajduję brak drugi: styl. Styl przemyskich kamienic — o budynkach publicznych później, ma być, twierdzą rzeczoznawcy nowożytnym *vulgo* wiedeńskim. Ja profan upatruję w nim jednostajność, płaskość i wybitną cechę ściągania czynszu jak najwydatniejszego. Fasady są tandetne, upstrzone tuzinkowymi odlewami z gipsu lub co najwyżej, betonu, mania balkonów razi. Wewnątrz spotykasz ciasne cele o 3, 4 oknach, tyleż drzwi. Łam sobie głowę, gdy się wprowadzisz, gdzie porozpychać meble. Kuchnia zazwyczaj ciemna, inne wygody sprowadzone do minimum. Ale płacić musisz słono — bo powiada gospodarz: „u mnie są klosety!" Wiem o tem dobrze z powonienia, owe klozety nieprzepłukiwane zabijają.

Prawda, ustawa budowlana dla estetyki nie znalazła ani jednego paragrafu. Urząd budowniczy, jeżeli wola po temu, mógłby hygienę i bezpieczeństwo połączyć z pięknem.

Gad.

Korespondencye.

Lwów 2. października.

Posłuchałem wezwania i staję do apelu. Wiele nowości nie przynoszę, bo znajdujemy się w sezonie przejściowym. Lwów bawiący się, przetrawia wspomnienia kąpielowe i liczy ile wydał, odrobina wiernej miastu arystokracyi absolwuje jeszcze polowania, zaś ludek przeciętny wegetuje, falując trochę żywiej w niedziele i święta, o czem świadczy najlepiej statystyka policyjna.

Młodzież uniwersytecka zjeżdża się zewsząd, zabudowania kliniczne czekają wykończenia, gimnazya i szkoły ludowe przepełnione. Garnie się wszystko ku światłu, byle tylko w przyszłości znalazła się przynajmniej kromka chleba powszedniego.

Teatr Skarbka nie wie co począć ze sobą. Żądają od dyrekcyi wzorowego dramatu i komedyi, opery dobrej z baletem, i operetki wystawnej, nadziamej nowościami. Bandrowski i Heller wiją się jak węże, lecz powątpiewam żali tak szerokiemu programowi podołają. Tę złe strony ma przecie wszechstronność, iż musi stać się płytką i doryweczą w tworzeniu. Dyrekcya i tej zimy urządzi gościnne występy na prowincyi. Przemyśl otrzyma pierwszyzny.

Ruch budowlany był w tym roku kolosalny ale niezdrowy. Budowano nad potrzebę, kilkanaście wycięto nowych ulic bez

planu przewodniego i stoją kamienice bez mieszkańców. Używano przeważnie materyał lichy, budowano dorywczo wedle szablonu. Słusznie jedno z pism miejscowych nazwało nowe budowle »kamienicami z plewy«.

Po wykryciu ostatnich sprzeniewierzeń w tutejszych szlacheckich instytucyach finansowych i zasądzeniu słynnego tinglowca z namiestnictwa powiał duch wstrzemięźliwości między młodzieżą. Tingle skarżą się na złe czasy. Ja w poprawę szczerą nie wierzę. *Ru.*

Nowożytna Messalina.

Niebawem rozegra się przed trybunałem karnym w Ostendzie proces senzacyjny przeciw dwom osobistościom z wielkiego świata, który oświetla ponuro zgniliznę moralną sfer wyższych. Nie ustępuje on w niczem zbrodniczym dramatom opisanym przez Pitawala. Opowiemy rzecz w krótkości.

Przed dziesięciu laty osiadł w Ostendzie młody lekarz nazwiskiem dr. Verschouren. Wielka wiedza a przytem ujmujące obchodzenie się z pacyentami zdobyły mu rychło rozgłos i powodzenie. Wygląd sympatyczny, formy salonowe, wielkoświatowe obycie, zapowiadająca się świetnie karyera posunęły go także na pierwszy plan w towarzystwie. Wybraniec szczęścia poślubił rychło córkę bogacza, a ta okrom mienia przyniosła mu w wianie także urodę i niepospolite przymioty umysłu. Polikrates — Verschouren przy boku nadobnej małżonki, okolony rojem dorodnej dziatwy, obsypany zaszczytami przez współobywateli, pędził żywot pozazdroszczenia godny.

Nagle zasępił się horyzont świetlany. — W ubiegłą zimę w jednej z rodzin ostendzkich miało miejsce tragiczne zdarzenie. Wysokiemu wojskowemu tuż po sobie porwała śmierć nagle żonę i syna, oficera rokującego wielkie nadzieje. Ogólne współczucie otoczyło dotkniętego ręką srogiego losu ojca i męża, który znosił cios ciężki po męsku. W tem nastąpił zwrot niespodziewany, prawie niepodobny. Pewnego dnia bowiem wpływa do prokuratoryi państwa w Ostendzie list bezimienny wielce oryginalny. Nie był pisany, tylko zdania składały się z pojedynczych liter i wyrazów wyciętych z różnych dzienników, które naklejono na kartkę papieru. List zawierał donos oskarżający pomienionego wojskowego *o otrucie żony i syna* i wezwanie, aby zwłoki wydobyto z mogiły i przez chemiczne badanie przekonano się o prawdzie słów donosiciela. Z początku prokurator nie chciał wierzyć donosowi, wszak sławy prawego człowieka lekceważyć nie można, lecz list zawierał tyle szczegółów, że potajemnie wydobyto zwłoki i przekonano się, *iż matkę i nieszczęsnego młodzieńca istotnie struto.* Władza mimo to działała dalej w cichości i ostrożnie. Zarządzono poszukiwania za autorem anonimu. Sprytowi policyi po znaczku pocztowym i innych poszlakach udało się sprawdzić, że list został wrzucony do skrzynki pocztowej tuż przy pałacu dra Verschouren. Po nitce do kłębka, wyśledzono wreszcie, *iż piękna małżonka sławnego dra Verschouren'a jest współwinną zbrodni podwójnego morderstwa* dokonanego przez wysokiego wojskowego. Przyaresztowano ją.

Dłuższy czas trzymano panią Verschouren w więzieniu śledczem, wreszcie wypuszczono ją na wolność za złożeniem wysokiej kaucyi. Pozostaje jednakże pod dozorem policyjnym i z Ostendy nie może się wydalić. — Teraz dopiero wyszła oliwa na wierzch. Cały świat opowiada głośno o stosunku miłosnym onej pani z wysokim wojskowym, o podszeptach jej, którym uległ kochanek, aby pozbawił życia żonę i syna a wtedy ona rozwiedzie się z mężem i odda mu swą rękę, o tem, *że sama dostarczyła trucizny mordercy z apteki podręcznej męża.* Nieszczęsny nie dotrzymał słowa. Współwinna zemściła się wykryciem zbrodni, ale ostrze zwróciło się także i przeciw niej. Na tem nie koniec, przekonano się, *że dama salonowa oddawała się każdemu, każdemu bez wyjątku, kto tylko jej zapragnął.*

Wysoki wojskowy *persona gratissima* u dworu, pozostaje uwięzionym od zimy ubiegłej.

Co rzec o dr. Verschoueren? Postradał stanowisko, zaszczyty i wzięcie Wierzy i nie wierzy w winę *Messaliny z Ostendy.*

Rozprawa rozpocznie się 6 b. m.

Dział ekonomiczny.

Nowy podatek przewozowy.

Minister skarbu w swojem exposé zapowiedział nowy podatek, który jak każden podatek niesympatycznym, dla naszego kraju wprost nieszczęśliwym nazwać można, a jest nim podatek od transportu. Sam minister nie jest w stanie ten pomysł szczęśliwym nazwać i nie jest w stanie go bronić, a my musimy go nazwać nieszczęśliwym, i w dalszej konsekwencyi może się stać dla naszej biednej Galicyi klęską. Nowy ten podatek miałby na kosztach przewozu towarów 5%, zaś przy przewozie osób 12%, wynosić, czyli innemi słowy taryfa przewozowa o 5% by zdrożała, a cena biletów o 12% by się podwyższyła.

Łatwo zrozumieć, że ta podwyżka ceny przewozu najwięcejby się odbiła na naszym kraju. Podatek ten nazwany podatkiem od przewozu, jest w samej rzeczy podatkiem od zboża, mąki, drzewa, buraków, bydła wogóle podatkiem od surowych produktów i głównych środków do życia, czyli innemi słowy podatkiem konsumcyjnym — atoli stokroć gorszym od dotychczasowych podatków konsumcyjnych. Podatek ten więc, najbardziej dotyka nasz kraj, jako kraj czysto rolniczy, jako kraj produkujący li tylko surowe produkta. Ponadto kraj nasz, jako najbardziej na wschód położony, przy tej zwyżce transportu musi pod każdym względem ucierpieć, ileże w porównaniu do innych krajów więcej na zachód położonych, musiałby ceny produktów nagle o tyle zniżyć, by w tej mierze konkurencyę z innymi krajami wytrzymać. Tak więc podatek ten transportowy byłby dla nas dalszą przeszkodą do wydobycia się z nędzy ekonomicznej, bo z prowadzeniem tego podatku, absolutnie nie możnaby o jakimkolwiek wywozie naszych produktów myśleć, gdyż już dzisiaj konkurencya z innemi krajami jest prawie niemożliwą, a co dopiero przy zwyżce cen przewozowych. Za pomysł ministra skarbu, naszego rodaka, wcale nie możemy mu być wdzięcznymi i jeżeli tym kosztem chciałby przeprowadzić podwyższenie płac urzędniczych, to można powiedzieć, że uczyniłby to kosztem jednego kraju i to najbiedniejszego całej Monarchii. To zapatrywanie nasze musimy już dzisiaj zaznaczyć, o ile się tyczy naszych stosunków ekonomicznych, nie wdając się w ogólną ocenę wartości podatku od przewozu i rzeczą naszych posłów będzie wcześniej swoje odporne stanowisko zaznaczyć i wcześnie zapobiedz, aby myśl ministra skarbu nie przemieniła się w czyn i nas od niepowetowanej straty uchronić. Podatek wprowadzić łatwo, ale usunąć go trudno, czego najlepszym dowodem nieszczęśliwy podatek loteryjny.

Galicya w budżecie austryackim na rok 1898.

Na posiedzeniu izby poselskiej l. b. m. przedłożył minister skarbu dr. Biliński preliminarz budżetu państwowego na r. 1898 zawierający następujące szczegóły:

Wydatki wynoszą 715,920.827 złr., dochody obliczono na 719,900.282 złr.; nadwyżka pozostaje więc w sumie 3,979.455 złr. Suma wydatków przewyższa sumę wydatków w r. 1897 o 26,776.126 złr. Głównie podniosły się wydatki z powodu reorganizacyi sądownictwa, pomnożenia liczby urzędników skarbowych i podwyższenia pensyi urzędników państwowych tudzież pensyi wojskowych.

Nowe źródła dochodów wydobędzie p. minister skarbu z kieszeni mas szerokich. Mianowicie wzrośnie podatek od cukru do kwoty 12 złr. od cetnara metr, a cena biletów osobowych podrożeje o 12 prc. zaś opłata od przysyłek o 5 prc.

Galicyi przypadną pewne kwoty z budżetu państwowego a to: na regulacyę rzeki Soły i Łomnicy, i na zakupno parowca do pogłębienia koryta Dniestru i Wisły; na budowę seminaryów duchownych w Krakowie, Przemyślu i Stanisławowie; z powodu rozszerzenia lwowskiego wydziału lekarskiego; założenie szkoły realnej w Jarosławiu; kreowania sądu obwodowego w Stryju i sądów powiatowych w Ottynii i Podwołoczyskach. Z preliminarza inwestycyjnego otrzyma Galicya: wydzielić i oznaczyć się mające szczegółowo sumy na budowę koszar; na budowę kolei Lwów-Sambor do granicy węgierskiej i linij Przeworsk Rozwadów, Stryj-Chodorów.

Zaznaczył też p. minister skarbu, że rok 1898 będzie krytycznym rokiem finansowym, ponieważ dawne, pewne dochody odpadną, a ich miejsce zajmą nowe, niepewne, a oprócz tego powstanie nadto konieczność najróżnorodniejszych nowych kredytów.

Dla opodatkowanych iście falbowska perspektywa.

Spóźnienie.

Klęska nieurodzaju w Galicyi jest w tym roku bardzo znaczną i dzisiaj już można twierdzić stanowczo, że przednowek będzie bardzo ciężki. Chociaż rząd sprzyja krajowi a filarem rządu znów jest Koło polskie, wypadnie dla Galicyi z zapomogi państwowej zaledwie 300.000 złr. okruch śmiesznie drobny. Władze centralne w Wiedniu rzekomo o rozmiarach klęski elementarnej nie miały dokładnej wiedzy, ponieważ namiestnictwo z przedłożeniem sprawozdania *spóźniło się.* Rzecz ogromnie ciekawa i zasługująca na sprawdzenie przez posłów do Rady państwa. Co za szkoda, że minister i poseł zarazem p. dr. Biliński nie styka się z wyborcami swoimi bezpośrednio, od nich dowiedziałby się niezawodnie o tem, co namiestnictwo spóźniło.

Kącik humorystyczny.

Wygrana sprawa.

Mecenas D. (na ulicy). A dobrze, że pana spotykam, pogratuluj mi Pan, proces wygrałem w ostatniej instancyi!

Klient. Nareszcie, dzięki Bogu, że choć po ośmiu latach będzie koniec, a właśnie pztrzebuję pieniędzy, zawsze lepsze coś, jak nic; wiele też dostanę?

Mecenas D. -- Sąd przyznał panu 2.000 guldenów. Pan masz mi uiścić tytułem kosztów 2.300, to znaczy, że mi jeszcze dopłacisz pan do tego trzysta blatów.

Klient. Rany Boskie, to ja nie będę mieć nic z tego, jeszcze na koszta brakło?

Mecenas D. Jakto nic? cóż że Pan pieniądze straci? -- ale proces przecież wygrany!

MÓWIĄ.

Mówią — dusza błyszczy w oku,
A uczucie drga — na twarzy —
Ja w znajomych mych natłoku,
Dużo widzę egzemplarzy —
Co szkło tylko mają w oku —
A nerwowe drgania — w twarzy.

Feministka uczona na targu.

Panna X., ukończona maturzystka gimnazyum żeńskiego, córa znakomitego dentysty p. Cybulskiego, kupując niedawno jaja na targu, odezwała się mniej więcej w ten sposób do sprzedającej kobiety:

— Bójcie się Boga gospodyni, coraz mniejsze robicie te jaja.

Październik.

Nikną kwiaty, brak nam woni,
I skowronek już nie dzwoni.
Babskie lato będzie jeszcze,
Później słoty, wiatry, deszcze.
Dzień się króci, siew nastaje,
Niejednego nie dostaje —
Każdy kwęka, każdy biada
I otwarcie wypowiada
Października złe są sprawy,
Na wydatki on łaskawy,
Płać procenta, płać podatki,
Różne składki i dodatki —
Słowem, człecze nie dasz rady.
A domowe z braku zwady
Spokój miły zakłócają
I brnąć w długi zniewalają.
Na porządek «Borgen» wchodzi
Niszczy, trapi, biedę rodzi.
Mamy złego aż bez liku —
Słusznie zatem w październiku —
Golców rzesza ma patrona,
W nim nadzieja i obrona,
Święty Borgiasz się przyczyni —
Z Opatrzności wesprze skrzyni!
Lecz nie wszystkich — bo są tacy,
Co to zowią się próżniacy.
Tym nic patron nie uczyni —
Nie ma centa dla nich w skrzyni!

J. Z.

Teatr.

»Rewizor z Petersburga«, farsa wyborna N. Gogola, zawsze aktualna, bo dotychczas w matuszce Rosyi kuban prym wiedzie, zwabiła w niedzielę sporo publiczności do teatru. Grano z życiem i humorem, bez przesady i karykaturowania, w które tak łatwo popaść w »Rewizorze«. Na pierwszy plan wybił się dyrektor p. Antoniewski, zaiste wszechstronny, na czem jednak nic a nic nie traci. Artystów przyjęto ciepło, darząc rzęsistymi oklaskami. Niechaj niedzielny spektakl będzie zapowiedzią dalszych podobnych. *Wr.*

Drobne ogłoszenia.

Rozkład pociągów kolei państwowych w I maja b. r. Przemyślu (czas przemyski)

Przyjazd do Przemyśla				Odjazd z Przemyśla			
Pociągu				Pociągu			
Nr.	posp. (o godzinie)	osob. (o godzinie)	Z	Nr.	posp. (o godzinie)	osob. (o godzinie)	DO
2	1^{24}	—	Lwowa	2	1^{32}	—	Krakowa
2021	—	3^{22}	Chyrowa-Stryja-Zagórza	2022	—	1^{34}	Chyrowa-Stryja-Zagórza
1	3^{27}	—	Krakowa	1	3^{35}	—	Lwowa
11	—	6^{24}	»	11	—	6^{49}	«
2013	—	6^{37}	Chyrowa-Węgier	2012	—	7^{47}	Chyrowa-Stryja-Zagórza i Węgier
14	—	7^{34}	Lwowa	21	—	7^{57}	Lwowa
21	—	7^{39}	Jarosławia	14	—	8^{2}	Krakowa
6	10^{16}	—	Lwowa	6	10^{51}	—	«
2017	—	11^{50}	Chyrowa-Zagórza-Stryja	3	12^{9}	—	Lwowa
16	—	11^{57}	Lwowa	16	—	12^{17}	Krakowa
3	12^{2}	—	Krakowa	2020	—	1^{44}	Chyrowa-Zagórza
15	—	4^{7}	»	2018	—	4^{17}	Chyrowa-Stryja
2011	—	4^{16}	Chyrowa-Zagórza	15	—	4^{27}	Lwowa
8*)	4^{40}	—	Lwowa	8	4^{15}	—	Krakowa
4	5^{7}	—	Lwowa	4	5^{12}	—	Krakowa
13	—	6^{37}	Krakowa	13	—	7^{2}	Lwowa
201[illegible]	—	6^{52}	Chyrowa-Zagórza i Węgier	5	7^{37}	—	»
5	7^{31}	—	Krakowa	22	—	8^{26}	Jarosławia
22	—	8^{16}	Lwowa	12	—	10^{8}	Krakowa
12	—	9^{53}	»	2014	—	10^{1}	Chyrowa i Węgier

*) Pociąg Nr. 8 tylko w razie silniejszego ruchu zaprowadzonym będzie.

1) Czas drukowany tłustym pismem oznacza porę nocną t. j, od godziny 5·59 rano włącznie.

2) Czas podany według zegara przemyskiego różni się od średnio europejskiego kolejowego) o 32 minut. (Jest wcześniejszy).

ŁAŹNIA CENTRALNA

w Śródmieściu, plac rybi.

Sezon letni 1897. począwszy od 1. maja

codziennie do użytku:

I. 4 kabiny z suchą parą, z zimnym basenem i tuszem od osoby I. klasy 35 ct., II. klasy 25 ct. (z bielizną).
II. Zimny basen i tusz od osoby I. klasy 15 ct., II. klasy 10 ct, (z bielizną).
III. Wanny z tuszem, cena 50 ct. z bielizną

3 razy w tygodniu a to każdej niedzieli, wtorku i piątku

KĄPIEL PAROWA.

Na żądanie każdego czasu nacierania, masowanie etc. — W abonamencie o 10% taniej.

ZARZĄD.

C. k. wyłącznie uprzywilejowany

Zakład pierwszorzędny, farbiarnia i chemiczna pralnia maszynowa

ZYGMUNT FLUSS

Krakow, Wiedeń, Berno, Praga, Lwów, Czerniowce, Przemyśl.

W Przemyślu u J. BERNFELDA, przy ul. Franciszkańskiej l. 32.

Pierwsze nagrody, najwyższe uznania za dobrą robotę. Honorowy krzyż w Brukselii, siedm wielkich medali: Paryż, Bruksela, St. Gilles, Berno, Aussig, Ołomuniec 1894.

!NA SEZON!

wszelkei rodzaje męskich i damskich sukien farbuje się, czyści chemicznie i odnawia w całości bez prucia wraz z podszewką, watowaniem. Połysk z ubrań kamgarnowych usuwa się wedle własnego chemicznego postępowania (patent). — Polecam dalej Szanownej P. T. Publiczności moją według najnowszych wymogów urządzoną

Pralnię chemiczną (Nettoyage français)

ochrona przeciw chorobom zakaźnym,

dla męskiej, damskiej i dziecinnej garderoby, ubrań uniformowych wojskowych, urzędniczych, toalet spacerowych, materyj na meble, pstrych i haftowanych chustek, kołder, parasolek, krawatek i lambrekinów.

Specyalna farbiarnia a ressort

na suknie jedwabne, kaszmiry, plusze, aksamity pół wełniane, bawełniane pasementerye i materye dekoracyjne w najmodniejszych, najlepszych kolorach; **czyszczenie piór strusich.**

Miejsca zamówień w większych miastach.

Skład fabryczny dla Przemyśla i okolicy tylko:

w składzie futer i Kapeluszy JAKÓBA BERNFELDA przy ul. Franciszkańskiej l. 32.

PRALNIA MASZYNOWA i PAROWA.

Zamówienia z prowincyi jak najszybciej załatwiam.




MASZYNY

do szycia.

BICYKLE.

Kasy ogniotrwałe.



Aparaty i przybory do fotografii.

Poleca firma:

Robinsohn & Fuhrt w Przemyślu

ulica Franciszkańska l. 2.

Przyjmuje się reperacye w ten zakres wchodzące.

Wino chinowe Serravallo

z żelazem



polecane przez znakomitości lekarskie jak radcę dworu prof. dr. **Brauna,** radcę dworu prof. dr. **Drasche,** radcę dworu prof. **Krafft-Ebinga,** prof. dr. **Monti,** prof. dr. **Mosetig-Moorhof,** prof. dr. **Neussera,** prof. dr. **Schautę,** prof, dr. **Weinlechnera**

dla osób osłabionych i rekonwalescentów.

Medale srebrne:
XI. kongresu medycznego **Rzym** 1894.
IV. kongresu farmaceutów i chemików **w Neapolu** 1894.

Medale złote:
Wystawy **w Wenecyi** 1894, **Kielu** 1894, **Amsterdamie** 1894, **Berlinie** 1895, **Paryżu** 1895.

Przeszło 500 orzeczeń lekarskich.

Środek ten znakomity dla wybornego smaku używają chętnie kobiety i dzieci. Dostać można we flaszkach $^1/_2$ **litr.** za **1 zł. 20 ct.,** a **litr** za **2 zł. 20 ct. w każdej aptece.**

Apteka Serravallo w Tryeście,

Wysyłka hurtowna środków leczniczych,

założona w r. 1848.

J. WONDRACZEK

w Przemyślu ul. Franciszkańska l. 1 (na Bramie).

Pierwszy magazyn ROWERÓW, aparatów fotograficznych i wszelkich przyborów do FOTOGRAFII.



Zastępstwo znakomitych kół „REGENT“ fabryki Bocka we Wiedniu i zastępstwo fabryki B. Albl „GRAZIOSA“ w Grazu.

Ceny fabryczne i znacznie zredukowane. — Gwarancya 1 rok.

Cenniki wysyła na żądanie odwrotną pocztą.

Moja papa dachowa jest urzędownie zbadaną i przez władzę jako ogniotrwała uznaną.

Moja papa dachowa jest urzędownie zbadaną i przez władzę jako ogniotrwała uznaną.

Medal i dyplom Wystawy przem. budow. 1892.

Emil Kuźnicki

Medal i dyplom Min. handl. wyst. pow. kraj. 1894.

fabryka

asfaltu i papy ogniotrwałej do krycia dachów

w Oświęcimie

zastępca Przemyśl u. O. Horoszowskiego ul. Dobromilska l. 2.

Fachowe i solidne wykonanie wszelkich rodzajów asfaltowań **naturalnym i sztucznym asfaltem.** Isolowanie murów fundamentowych, położenie posadzek i bruków asfaltowych, osuszanie zawilgoconych ścian i t. p.

Pokrycie dachów papą asfaltową i cementem drzewnym moją jako ogniotrwałą uznaną papą dachową podług najnowszych systemów, z długoletnią gwarancyą.

Płyty asfaltowe izolacyjne, karbolineum, lak dachowy czerwony, ter gazowy, ter drzewny, masa ochronna, środki desynfekcyjne, chemiczne produkty smolne i wszystkie inne artykuły do krycia dachów i asfaltowania, polecam po **cenach najniższych.**

Specyalne cenniki, broszury i wzory wysyłam na żądanie gratis franco.

Gips, cement i wszelkie materyały budowlane.

Moja papa dachowa jest urzędownie zbadaną i przez władzę jako ogniotrwała uznaną.

Moja papa dachowa jest urzędownie zbadaną i przez władzę jako ogniotrwałą uznana.

Już nadeszła

